

Heroiczny atak Federacji na Kuchcińskiego. Złożone zostało doniesienie na jego bezczynność w sprawie rozpatrzenia „Wniosku o udostępnienie informacji publicznej”. Czego dotyczył ów Wniosek? Ano tego, kto (nawet z imienia, nazwiska i funkcji) jest odpowiedzialny za to, że najpierw, w opinii feldMarszałka służba po 1990 roku była cacy, a potem coś mu się odwidziało i służba ta stała się be?

„Ani merytoryczna, ani kompletna” odpowiedź nadeszła w grudniu ub. roku. Przez **trzy miesiące** główkowano, co z tym fantem zrobić i wymyślono, żeby zakablować Kuchcińskiego do WSA. W tym miejscu nasuwa się kilka spostrzeżeń

- Jak zamierzano wykorzystać wiedzę pozyskaną z niedoszłej odpowiedzi? Jakoś nie wierzę w bałamutne i niekonkretne organizowanie „...dalszych działań ukierunkowanych na ochronę egzystencjonalnych praw ludzi...”, bo planów takich działań nie ma.
- Federacja konsekwentnie trzyma się podziału na - z grubsza - „zweryfikowanych” i „ubeków”, bo oburza ją **tylko** obniżenie świadczeń za służbę po 1990 roku, spowodowane ZUS-owskim limitem. Mylę się? To dlaczego jednocześnie nie zapytano Kuchcińskiego o to, dlaczego obniżenie świadczeń za służbę przed 1990 rokiem jest - według niego - zgodne z Konstytucją? I kto, z imienia i nazwiska, jest "rzeczywistym autorem" tego stanowiska?
- Najbardziej od ustawy ucierpieli najstarsi, którzy służbę zakończyli zanim rozpełtała się demokracja. Ci, którzy nie mają już sił ani zdrowia żeby „dorobić”, w dużej części samotni, nie mogący liczyć na wsparcie żony/męża, rodziny. Ale dla Federacji są oni tylko 800-złotowym alibi, mającym wykazać materialną niedolę **wszystkich** pokrzywdzonych.

Także tych, dla których policyjna emerytura jest tylko dodatkiem do innego źródła dochodu.

- Cała ta heca z *Wnioskiem* i doniesieniem to pozoracja pola walki, która ani na krok nie przybliżyła nas do rozwiązania problemu. Za to będzie można „odfajkować” kolejne pismo i za pół roku odtrąbić ewentualny sukces, że Kuchciński "trafiony" został na 2000 zł.

Mnie i wielu innych „zweryfikowanych” wkurwia takie podejście do sprawy. Czemu to ma służyć? Utrwaleniu poglądu, że emeryci służb specjalnych PRL-u nie zasługują na zainteresowanie, a jeśli już, to tylko jako "materiał pomocniczy", żeby coś „ugrać” dla „sekretarek” i „sportowców”? O nerwowym przebieraniu nogami w oczekiwaniu na orzeczenie tzw. TK już nie wspomnę. Tam też gra idzie tylko o ZUS-owski limit bo nikt rozsądny nie wierzy w to, że Przyłębska uzna głosowanie w Sali Kolumnowej za nielegalne. Czyli znowu - przepraszam za określenie - „dziadkowie” mają przejebane.

Nie siedźcie więc na dupach ale protestujcie, piszcie o tym do Federacji, na swoich profilach czy stronach internetowych, bo jak tak dalej pójdzie to wkrótce okaże się, że jedynymi godnymi przywrócenia świadczeń będą wyłącznie absolwenci legionowskiego Oxfordu. I to tylko ci, którzy edukację rozpoczęli w 1990 roku.